

polregio.eu



Jesteśmy prekursorem, a
możemy być ambasadorem
grup mniejszościowych i
etnicznych w Europie

► 4



BERLIN 2012

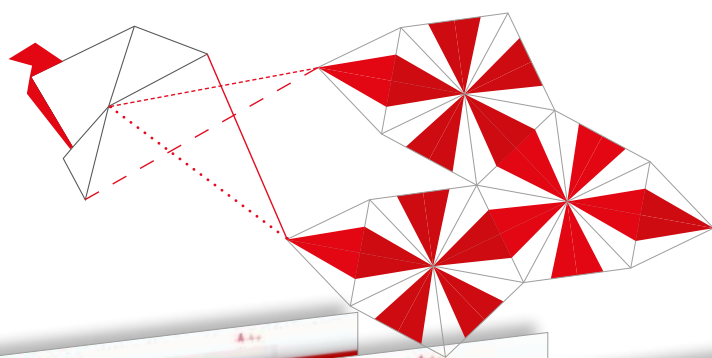
**KONGRESS DER POLNISCHEN
ORGANISATIONEN IN
DEUTSCHLAND**

**KONGRES ORGANIZACJI
POLSKICH W NIEMCZECH**



Polonia Viva

NASZA WSPÓLNA STRONA
www.polonia-viva.eu



wydarzenia polonijne w Niemczech

promocja kultury polskiej

młoda Polonia

wspólna historia

www.polonia-viva.eu

Od Polregio do Kongresu Polonii w Berlinie 2012

– słowo na Kongres Organizacji Polskich w Niemczech i w Europie

Witam serdecznie wszystkich przybyłych na dzisiejszy Kongres Organizacji Polskich tu w stolicy Niemiec Berlinie. Bardzo się cieszę, że mamy możliwość, dokonać bilansu dotychczasowych naszych poczyną i sprecyzować zamiary jakie przed nami stoją. Polonię definiuję jednoznacznie i wyraźnie, myślę o Polakach mających w sercu Ojczyznę, tych, którzy żyją swoją kulturą, językiem i tradycją, zarówno w Niemczech, w Europie i na całym świecie! Te tradycje kultury i polskiego języka chcemy przekazywać nie tylko naszym dzieciom, ale popularyzować ją wśród naszych przyjaciół, nazywanych nie bez kozery „polonofilami”.... a z mojego doświadczenia jest ich naprawdę bardzo wielu!

Nasz klub i redakcja Polregio powstały na rzecz wspólnego wspierania i medialnej prezentacji polskiej kultury w miejscu naszej nowej, z wyboru, rodzinnych powiązań, także konieczności, przypadłej ojczyzny. Mieszkając od prawie 30 lat w pierwszym euroregionie Europy „Eurogio Mass-Rhein” na styku Niemiec Belgii i Holandii doświadczyłem dobrodziejstwa jednoczenia się Europy. Unia Europejska daje nam Polakom mieszkającym poza krajem ojczystym gwarancję zachowania naszych praw do krzewienia i pielęgnacji polskiej kultury. Polonia, podobnie jak inne mniejszości narodowe, może się cieszyć upragnioną przez ojców naszych

i opiewaną przez wieszczów wolnością. Wszyscy mamy równe prawa, choć aspiracje i możliwości bywają różne. Doceniamy tych wśród nas, którzy wspierali swoją postawą i działaniami Polonię - i tu mam na myśli zarówno jej przyjaciół jak i przedstawicieli spoza naszego środowiska. Stąd też powstała idea nagrody POLONICUS, która jako nasza ważna polonijna nagroda wręczona jest już od czterech lat osobistościom zasłużonym na rzecz Polonii, europejskiego dialogu, dzieła jednoczenia i promowania Polski. POLONICUS to prestiżowe wyróżnienie, będące świadectwem uznania i najwyższego szacunku.

Kongres Organizacji Polskich w Niemczech to szansa wzmocnienia organizującej się Polonii, połączenia się dla wspólnych interesów, pozyskiwania wzajemnego uznania, a także wymiany wspólnych doświadczeń. Pamiętajmy, że w Niemczech życie społeczne odbywa się przeważnie w sposób zorganizowany, a grupy nieformalne nie mają żadnych możliwości rozwijania swoich interesów. Aby zaistnieć, trzeba określić swe zamiary, siły i możliwości. Innej drogi nie ma. Z mandatu organizacji zjednoczonych w Konwencji przedstawiamy istotne dla Polonii sprawy w cyklicznych obradach „okrągłego stołu”. Przypominę, że „okrągły stół” to pojęcie spotkań przedstawicieli obu stron rządowych, mniejszości niemieckiej i Polonii na rzecz

symetrii realizacji polsko-niemieckiego traktatu z 1991 roku. Realizując projekt Centrum Dokumentacji w Bochum, Biura Polonii z siedzibą w Berlinie i portalu internetowego „Polonia Viva” w Aachen postawiliśmy pierwszy mały krok na rzecz realizacji wspólnej deklaracji podpisanej 12 czerwca 2011.

Dzisiejszy Kongres w Berlinie, a więc otwarta debata dotyczyć ma stanu naszych możliwości i zadań wobec Polonii i Europy. Chcemy określić dokonania i zadania Biura Polonii. Rozważymy projekty i cele, propozycje, zastanowimy się nad istotą potrzeb wobec których stajemy. Na dzień dzisiejszy stworzyliśmy „telefony zaufania” i możemy zaoferować naszym rodakom w Niemczech fachowe porady: prawne, psychologiczne i społeczne. Zapraszamy do aktywnej współpracy w kształtowaniu platformy internetowej Polonia Viva, która stoi do Państwa dyspozycji. Niech Polonia Viva stanie się platformą jednoczących Polonię celów i zainteresowań, niech nas inspiruje do działań. Przed nami jeszcze długa droga, by wspomniana symetria działań pozytywnie się realizowała, byśmy nabrali przekonania i wiary, a nasze racje i relacje były respektowane i dobrze odbierane. Nie zapomnijmy, że w jedności siła, a tym samym sukces. Od nas samych, od kondycji naszych organizacji, zapału i wiary najwięcej zależy.

Wiesław Lewicki

Od Polregio do Kongresu Polonii w Berlinie 2012 3

Jesteśmy prekursorem, a możemy być ambasadorem grup mniejszościowych i etnicznych w Europie..... 4

Moje Miasto Aachen..... 5

Polonicus 2011/ 2012..... 6

Polregionale 2012..... 8

Artystyczna symbioza..... 10

O Niemieckich „Gastarbeiterach” w Polsce w XV-XVII Wieku..... 12

Polacy wszystkich krajów łąćcie się 13

Jeśli Sylwestrowa Gala, to tylko w Aachen!..... 14



BIURO POLONII

Bundeshaus, Bundesallee 216-218, Berlin 10719

Tel.: 030 186 81 41 83, buero@konwent.de

Biuro Polonii oferuje pomoc Polonii i Polakom zamieszkających na terenie Niemiec.

Dyżurny prawnik i psycholog udzielają porad oraz informacji fachowych. Pomogą w prawidłowej ocenie sytuacji oraz podejmowaniu właściwych decyzji. Jeżeli masz pytania po prostu zadzwoń:

TELEFON PORAD PRAWNYCH 0180 5 140 345

Poniedziałek	8.30 – 13.30
Środa	9.00 – 12.00
Sobota	9.00 – 13.00

TELEFON POMOCY PSYCHOLOGICZNEJ 180 5 890 790

Poniedziałek	10.00 – 14.00
Środa	16.00 – 20.00
Piątek	10.00 – 14.00

koszt 1 min. połączenia z telefonów stacjonarnych: 0,14 € za minutę
z telefonów komórkowych: w zależności od operatora 0,14 € do max. 0,42 € za minutę

Jesteśmy prekursorem, a możemy być ambasadorem grup mniejszościowych i etnicznych w Europie

Rozmowa z Wiesławem Lewickim, prezesem Kongresu Polonii Niemieckiej i Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech.



Jaka jest Polonia niemiecka ?

Przede wszystkim ma ona wielkie zasługi dla rozwoju Niemiec oraz wejścia Polski do Europy. Stworzyliśmy przyczółek dla naszych rodaków, którzy przyjechali później do Niemiec, żeby tutaj szukać możliwości swojego rozwoju. Swoją pracą i postawą lobbowaliśmy na rzecz przynależności do Unii Europejskiej. Polonia w Niemczech ma dobry status, bo nie tylko mamy tu wybitnych przedstawicieli w dziedzinie gospodarki i kultury, ale też dobrych pracowników w różnych dziedzinach. Obraz Polaków w Niemczech zmienił się pozytywnie dzięki właśnie postawie Polonii niemieckiej i – mówiąc językiem marketingowym – mamy coraz lepszy PR. Jesteśmy na tyle dobrze zintegrowani, że możemy być przykładem dla innych nacji w Niemczech. Nasza integracja następuje łatwo, bo szybko uczymy się języka, jesteśmy ambitni, dobrze pracujemy i osiągamy sukcesy zawodowe. Część z nas ma potrzebę wyrażania swojego sentymentu do kraju urodzenia poprzez twórczość kulturalną i działanie w stowarzyszeniach. Ale jednak Polonia niemiecka nie powinna być postrzegana jedynie poprzez takie działania, tylko poprzez swój wysoki status, jaki osiągnęła jako grupa etniczna. Takie typowe hasła, jak „polnische Wirtschaft”, są już zupełnie nieaktualne. I do tego przyczynili się właśnie Polacy pracujący w Niemczech. Mamy wielu naszych reprezentantów na wysokich stanowiskach. Warto przy tym wspomnieć o polskich firmach w Niemczech, jak „Solaris” czy „Orlen”, jako dobry

przykład przywołać naszych architektów, którzy tworzyli stadiony nie tylko w Niemczech, ale i jako pracownicy niemieckich biur architektonicznych projektowali je w Polsce. Pracownicy służb medycznych z Polski – lekarze i dobrze wykwalifikowane pielęgniarki są również bardzo cenieni w Niemczech. Podobnie chętnie Polacy zatrudniani są do opieki nad osobami starszymi, a polscy rzemieślnicy w Niemczech traktowani są jako przysłowiowa i niezastąpiona „złota rączka”.

Pracuje Pan w tak ciekawym miejscu jak Aachen/Akwizgran, które znajduje się w tzw. trójkącie trzech krajów. Jaką rolę mogłaby spełnić Polonia niemiecka w aspekcie europejskim ?

Polonia w Niemczech liczy dwa miliony. Jest rozproszona w czterech głównych ośrodkach – w Nadrenii Północnej Westfalii, Hamburgu, Monachium i w Berlinie. Każda społeczność potrzebuje swojego przedstawiciela i systemu reprezentacji. Biorąc pod uwagę fakt, że w całej Europie jest 10 milionów Polaków, jesteśmy jedną z największych Polonii europejskich. Mamy w związku z tym ważne zadanie do spełnienia – nie tylko w Niemczech, ale i w całej Unii Europejskiej, a do tego potrzebna jest konsolidacja na poziomie krajowym i kontynentalnym. Żyjemy w oddalonych od siebie ośrodkach i po to, by mieć kontakt ze sobą, potrzebne są media globalne, nie tylko lokalne, jakich rolę spełniają dotychczas istniejące polonijne czasopisma i programy radiowe. I

taka jest misja Unii, żeby grupy etniczne, mieszkające w jej krajach, starały się włączyć w działalność na rzecz zjednoczenia europejskiego.

Polonia niemiecka jest specyficzna – żyjemy tuż za granicą kraju przodków i mamy wielowiekowe doświadczenia emigracyjne. Jesteśmy prekursorem emigracji Polaków, bo właśnie poprzez Niemcy wielu z nich wyjeżdżało do kolejnych krajów swojego osiedlenia. Z historycznego punktu widzenia jesteśmy emigracją bardzo wielowarstwową – popowstaniową, zarobkową, przesiedleńczą i „solidarnościową”. Przesiedleńcy, którzy przyjeżdżali do Niemiec, są swoistego typu niezwykle ważnym łącznikiem pomiędzy naszymi krajami. Cieszę się, że mogą mieszkać na terenie pierwszego Euroregionu, jaki powstał na naszym kontynencie i który jest doskonałym przykładem współpracy nadgranicznej. Tego typu wielonarodowy dialog kulturowy, jaki prowadzą Polacy z regionu Aachen, może być też przykładem współpracy europejskiej dla innych grup etnicznych. Najlepszym dowodem takich cennych ogólnoeuropejskich przedsięwzięć może być corocznie wręczana w maju przez Polonię nagroda Polonicus. Polacy, którzy mają bardzo długą tradycję emigracyjną, mogą być dobrym ambasadorem dla innych grup etnicznych w Europie, w zakresie reprezentacji wspólnych interesów wobec Unii Europejskiej. Polonia niemiecka powinna zostać przedstawicielem mniejszości narodowych w Europie – w celu realizacji mniejszościowych projektów wielokulturowych. Wspólny lobbying grup etnicznych i mniejszościowych jest naszym zadaniem.

Jak konkretnie będą realizowane te plany?

Mamy Kongres w Berlinie na rzecz dialogu pomiędzy naszymi organizacjami. Podczas Kongresu poruszymy najważniejsze aktualne kwestie Polonii w Niemczech. Wspólnie zastanowimy się nad tym, jak Polonia powinna aktywnie angażować się w celu stworzenia dynamicznej współpracy mniejszości i grup etnicznych w Europie.



Wiesław Lewicki wyróżniony odznaką Bene Merito we wrześniu br w aacheńskim ratuszu – od lewej Konsul Generalny z Berlina, Wiesław Lewicki prezes Kongresu Polonii, Jolanta Róża Kozłowska Konsul Generalna RP z Kolonii i Aleksander Zając prezes Polskiej Radyw Niemczech © Foto Michael Lewicki

rozmawiała Agata Lewandowski

Moje Miasto Aachen

Elisenbrunnen, górzysty Lousberg, drzewa w Westpark, most na Burt-scheid, nawet Lidl przy Jupp-Müller-Straße i Jubiler na Bushofie – wszystko to jest moje.

Aachen poznałam kilka lat temu. Początkowo wcale mnie nie urzekło. Zainteresowana byłam jedynie, jako wierna fanka piłki nożnej, stadionem Tivoli. Zaciągnęłam tam moją biedną siostrę i byłam bardzo podekscytowana tym, że mogę wejść na murawę. Ba! Zabrałam nawet jakąś brudną szmatkę do czyszczenia krzesełek pocziwemu oddzielnemu (szmatka do dziś wisi na zaszczytnym miejscu w moim pokoju w domu rodzinnym, ot, taki sentymentalizm – ale wzrok mojej siostry, wyrażający politowanie dla mojego zachowania wywołuje u mnie uśmiech do dziś). Z pierwszej wizyty w Aachen pamiętam najbardziej góry w drodze do centrum i Chińczyków, z którymi dzieliliśmy łazienkę. Pamiętam też, że czytałam „Wyznania Gejszy”. To była ostatnia książka jaką tu, w Aachen, przeczytałam. Bo teraz już nie mam na to czasu.

Aachen wiele mnie nauczyło. Co najważniejsze, wyjaśniło znaczenie słowa „tolerancja”. Jeśli kiedyś myślałam, że na świecie żyją tylko reprezentanci rasy białej, tu doznałam ośnienia. W Aachen, jak i w całych zachodnich Niemczech, mieszkają przedstawiciele różnych nacji. Nie mogło mi się to kiedyś pomieścić w głowie, jak w jednym miejscu może być Japończyk, Marokańczyk, Rosjanin, Argentyniec i Polak. Teraz to właśnie najbardziej tu doceniam. Uwielbiam tych ludzi, ich historie. Uwielbiam ich obserwować, rozmawiać z nimi, poznawać ich kulturę i poglądy. Pamiętam mój pierwszy kontakt z muzułmańskim Ramadanem i moje zdziwienie na wieść o tym, że jest duża grupa osób, które przez cały miesiąc jedzą tylko po zmroku (ale to co jedzą, rekompensuje im wszystko)! Wiem, że Ramadan trwa właśnie teraz i nie proponuję moim muzułmańskim znajomym herbaty. Nigdy nie zapomnę też karnawału w Kolonii, który świętowałam w gronie bliskich mi osób. Na ulicach wielkiego miasta, w nocy, nie było osoby nieprzebranej, bawiącej się. Było głośno, wszyscy ze sobą rozmawiali. Nie przeżyłam już nigdy podobnej imprezy. Bawiłam się w gronie Smerfów, Diabłów (ach, jeden z nich naprawdę zawrócił mi w głowie!), więźniów, zakonnic, a nawet podlewaczki do kwiatów i szczoteczki do zębów. Pamiętam też Zug w Rosenmontag, który przemieszczał się po ulicach Aachen. Poprzebierani ludzie na wielkich

kolorowych pojazdach, zrzucający słodkości. Nie jestem fanką dzieci i ich rozkrzyczanych czerwonych buziaczków, ale w ten jeden dzień nawet moja wrażliwość na dziecięcą radość została poruszona.

Aachen kojarzyć już zawsze będzie mi się z radością. W tym roku wystarczyły dwa dni w tym mieście, a na mojej zmęczonej po sesji egzaminacyjnej i całym ciężkim dla mnie roku, twarzy pojawił się znów uśmiech. I to taki od ucha do ucha (a dodam, że łało jak z cebra!). Poznałam wiele niemieckich miast, miasteczek i wsi. Zjeżdżałam Niemcy wzdłuż i wszerz, ale drugiego takiego miejsca jak Aachen, nie odkryłam.

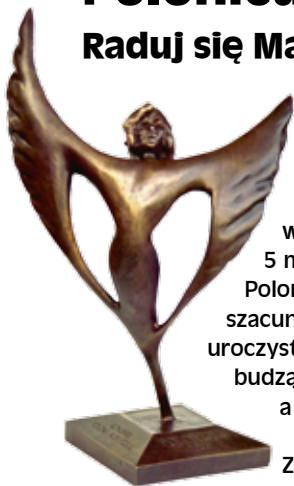
Aachen to moje miasto, bo tu mam wspa-niałych przyjaciół. Bo tu poznałam moją pierwszą wielką miłość. Bo tu miejskim autobusem w 10 minut można pojechać do Belgii lub Holandii (moja koleżanka w tym roku wybrała się do Kelmis na pieszo!). Bo tu znam wszystkie dziury w płocie w Kurpark. Bo tu o 3 w nocy kąpałam się w fontannie na Europaplatz. Bo tu pokochałam podróżowanie pociągiem. Bo tu wiem, że najlepiej kupować u Turka. Bo tu mogę siedzieć godzinami na schodach na Elisenbrunnen i uśmiechać się do ludzi. Bo tu o 6 codziennie przeklinam ciężarówkę przyjeżdżającą do pobliskiego supermarketu. Bo tu budzę się rano i uśmiecham się do siebie. Aachen to moje miasto, bo tu czuje się jak w domu.

Alexandra Kolasińska



Polonicus 2011/2012

Raduj się Matko Polsko!



Majowa „Gala” rozdania nagród Polonicus w Ratuszu w Akwizgranie, w dniu 5 maja tego roku cieszy Polonię i dowodzi żeśmy szacunku warci. Była to uroczystość niezapomniana, budząca wiele satysfakcji, a także refleksji.

Zorganizowana przez Konwent Kongresu Polonii w Niemczech dowiodła, że Polacy potrafią być w poglądach jednomyślni, wobec siebie serdeczni i życzliwi przy tym wspólnotą ideałów mocni. Statuetkami Polonicus, pomysłu szefa Konwentu Wiesława Lewickiego i wykonanymi przez artystę rzeźbiarza Stanisława Szroborza uhonorowano: Jego Ekscelencję byłego ordynariusza diecezji opolskiej abp Alfonsa Nossola, wybitną aktorkę Krystyną Jandę, polonijną, nieustraszoną działaczkę z Londynu Helenę Miziniak i Angelikę Schwall Düren – minister do spraw federalnych i medialnych w rządzie kraju Nadrenii Westfalii.

Marszałkowi Senatu RP Bogdanowi Borusewiczowi w uznaniu Jego zasług dla Polonii wręczono prestiżowy medal Cordi Poloniae. Nie ulega wątpliwości, że nagrodzeni są dla nas wzorem cnót, które dla emigrantów żyjących z dala od Ojczyzny mają wagę szczególną i swoiste znaczenie.

Krystyna Janda jest przykładem pracowitości i kreatywności. Nie tylko Jej talent, ale twórcza pasja, pomysły i ambicje prowadzą Ją od lat ku sukcesom i nagrodom. Jest przy tym indywidualnością, która siłą osiągnięć i dokonań dowodzi, że warto się starać, zwłaszcza na polu kultury, bo nie ma rzeczy niemożliwych, ani trudnych.



W. Lewicki, arcybp. Alfons Nossol, BM Margrette Schmeer, min. Angelica Schwall-Düren, marszałek Senatu B. Borusewicz, Krystyna Janda, Helena Miziniak, Joanna Ratajczak

Kocha sztukę i ludzi, jest wrażliwa i ludzkim sprawom bliska.

Helena Miziniak zadziwia swą patriotyczną postawą; wierności tradycjom, umiłowaniem polskości, poczuciem więzi z tym, co w przeszłości było chwalebne i szanowane, odwagą poglądów i czynów. To także mocna osobowość. Jest nieugięta, gdy chodzi o sprawy Polaków na obczyźnie. Potrafi pertraktować, jasno definiuje cele, ma określoną skalę wartości i poczucie własnej odpowiedzialności. Można powiedzieć Jej sprawy trudne, a będzie szukała rozwiązań, nie pozostanie spokojna.

Arcybiskup Alfons Nossol był wielokrotnie nagradzany. To niebываły kapłan. Jest członkiem Papieskiej Rady ds Jedności Chrześcijan, Papieskich Komisji Mieszanych ds Dialogu Teologicznego pomiędzy Kościołem katolickim i prawosławnym oraz pomiędzy Kościołem katolickim i luteraniskim, Rady Stałej Episkopatu Polski, Rady Naukowej Episkopatu Polski i przewodniczącym Rady Episkopatu ds Ekumenizmu, profesorem i Wielkim Kanclerzem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu w

Opolu (tenże uniwersytet powstał przy Jego wielkich staraniach i zaangażowaniu).

Wśród Niemców niezwykle szanowany. Jest doktorem honoris causa uniwersytetów w Bambergu, Muenster, Moguncji. Posiada Wielki Krzyż Zasługi z Gwiazdą Republiki Federalnej Niemiec (dla tych obywateli niemieckich i cudzoziemców, którzy w czasie odbudowy Niemiec ze zniszczeń wojennych lub w późniejszych latach położyli wybitne zasługi w dziedzinach politycznej, kulturalnej lub społeczno-gospodarczej.)

Jego Ekscelencja odznaczony jest także „Misją Pojednania” (Komandoria Missio Reconciliationis), tą którą szczytują się obrońcy Westerplatte pojednani z marynarzami z pancernika Schleswig Holstein. Długo pamiętać będzie się Krzyżową, - Mszę prowadzoną przez Arcybiskupa z udziałem kanclerza Republiki Federalnej Helmuta Kohla i pierwszego w demokratycznych wyborach wybranego premiera R P Tadeusza Mazowieckiego (w przededniu obalenia Muru Berlińskiego). Ten fakt wpisał się na stałe w świadomość historyczną Polaków i Niemców!

I wreszcie niemiecka laureatka - pani Angelica Schwall Dueren. To nie tylko minister, to przede wszystkim prawa, szlachetna i wysoce ceniona osoba w niemieckiej polityce. Skromna, pogodna, doskonale wykształcona, świadoma tego, że z porozumienia i dialogu płyną wszechstronne korzyści. Jak wielu otwarta na sprawy, polskie, dobrosąsiedzkie, ludzkie. Przyjajna i życzliwa. Po prostu nowoczesna, jak w Europie naszych czasów przystało!



Laureaci i organizatorzy nagrody Polonicus 2011 – od lewej Senator RP Barbara Borys-Damęcka, Wiesław Lewicki Kongres Polonii, Władysław Pisarek ZPWN "Rodło", prof. Norman Davies, Joanna Fabisiak poseł RP, minister Cornelia Pieper, prof. Carl Dedecius, Margaux Kler, Joanna Ratajczak

Jakże więc cieszyła Jej obecność i przyznana nagroda! Kiedy w tej starej, bo sięgającej dziewiątego wieku Sali Koronacyjnej Karola Wielkiego w Akwizgrańskim Ratuszu rozległa się trzynastowieczna pieśń rycerstwa polskiego Bogurodzica, „śpiew ojców” jak mówił Słowacki, to niejednen z obecnych ukryć wzruszenia nie potrafił. Chwila to była nadzwyczajna, lekcja historii niebywała. Tu, gdzie koronowali się niemieccy królowie od X do XVI wieku, odśpiewano pełną żaru i wiary modlitwę o Maryjne wstawiennictwo. Nie tylko dla nas Polaków, lecz dla całej Europy ono potrzebne! Dla Europy, która ma jednoczyć, wspomagać i prowadzić ku lepszemu, a wszystkich jej mieszkańców jak swe dzieci traktować.

Chór Polski „Benedictus” z Wupertallu zadziwił mistrzowskim wykonaniem tego arcydzieła literatury średniowiecznej, które tak ważną rolę odegrało w dziejach Polaków. A kiedy odśpiewali łacińskie Gaude Mater Polonia duma w serca wstąpiła. Po pierwsze, ta stara, także trzynastowieczna pieśń autorstwa Wincentego z Kielcy miała swe prawykonanie 8 maja 1254 na uroczystościach kanonizacyjnych biskupa Stanisława w Krakowie. Wówczas Polska poszanowania władzy i odpowiedzialności za rządów sprawowanie się uczyła. To dziejowy był przełom i obywatelskich postaw sprawdzian bolesny, tragiczny. Co jeszcze istotne, muzyka do pieśni powstała nie tak daleko od Akwizgranu, w opactwie benedyktynów w Sankt Gallen. Ta najstarsza melodia w obszarze nadreńskim, powróciła jakby po dziewięciu stuleciach, by zawiązać uczuciami Polaków w prastarym Ratuszu cesarza Karola Wielkiego na „Gali Polonicus”.

A jednak, atmosfera uroczystości nie miała w sobie nic patetycznego, nic nad to, co wielkie z szacunku, pojednania, zrozumienia i życzliwości płynie.

Rozmowom i dyskusjom przyjaznym końca nie było. Wszyscy mieli dla siebie czas, zrozumienie i przychylność. Goście przybyli z Warszawy, wśród nich pani senator Barbara Borys-Damiecka okazali się bardzo sympatyczni i do wszelkich rozmów gotowi. Był to doprawdy pełen pozytywnych wrażeń wieczór.

Polacy kolejny raz uwierzyli, że spełniają swe cele i szlachetne zamierzenia żyjąc i pracując w Niemczech. Niemcy cieszyli się, bo porozumienie to przecież radość, to nadzieje na wspólne projekty, zamiary i cele.

Konwent, czy Kongres Polonii w Niemczech wypełnił idealnie to, co Polonii na

sercu” leży”, co nas motywuje, łączy i scala. „Delektowaliśmy się polskością” jakby powiedział hamburski Konsul Generalny Andrzej Osiak. Tego, raz na jakiś czas nam trzeba!

Szukajmy nowych, na przyszły rok godnych laureatów, osobowości, które poprowadzą ku ideałom!

Sława Ratajczak



W Brukseli: W. Lewicki, Jerzy Buzek, M. Boss-Karczewska, J. Ptaszynski



Polregionale 2012

Tegoroczny Festiwal Muzyki Polskiej „Polregionale 2012” odbył się w amfiteatrze Burg Wilhelmstein w Würselen, które sąsiaduje z Aachen. Było to wyjątkowe wydarzenie ze względu na swój niepowtarzalny charakter i ciekawy dynamiczny przebieg. Zachwyceni występami polonijnych artystów byli nie tylko stali bywalcy licznie organizowanych spektakli na zamku Burg Wilhelmstein, ale i Polonia, która spotkała się tu po raz pierwszy ze względu na bezprecedensowe wydarzenie - Festiwal Muzyki Polskiej „Polregionale 2012”. Malownicza okolica i historyczny zamek przyciągają swym wdziękiem zawsze w sezonie letnim tłumy widzów, nie inaczej było w tę wrześniową sobotę. Gośćmi amfiteatru tym razem była Polonia z Euroregionu i całej Nadrenii Westfalii, a także z Berlina, Wiesbaden i Freiburga. „Polregionale 2012” zainteresowało publikę w całych Niemczech!

Festiwal miał bardzo bogaty program. Rozpoczęto punktualnie, o 15.00. Najpierw podziwiać mogliśmy młodzież walczącą o statuetkę „Śpiewającego Maka” (Singende Mohnblume). Trofea i nagrody kolejno otrzymały: Emilia Wieding, Agnieszka Skowronek i znana w Polregio - Liliana Wolf. Nagroda publiczności przypadła Ludwice Drabik. W przeglądzie polonijnych zespołów muzycznych z NRW wystąpiły nasze znane i lubiane gwiazdy. Jola Wolters zaprezentowała mocny repertuar w stylu Edith Piaf oraz Marleny Dietrich. Benedykt Frąckiewicz z grupą Combo dzięki unikatowemu wykorzystaniu instrumentów dętych, podkreślił walory głosowe niesamowitej solistki Róży. Nostalgiczna Margaux z grupą BANDiten także pokazała klasę w swoim ekspresyjnym i niepowtarzalnym występie.

Potem nadeszła pora na „Polish Jazz”. Występ grupy „Black in Project” zaskoczył



nawet samych organizatorów! Burzliwy aplauz w czasie całego występu mógł doprowadzić do zmian programu czasowego Festiwalu. Wybitnie zgrany duet Jana Błędowskiego i Arka Bleszyńskiego był prawdziwym hitem wieczoru. Kolejny występ, czyli Cezary Gadżina z Brukseli ze swoim quartetem z najwyższej światowej półki, wyraźnie zadowolili koneserów soft-jazzu.

Punktem kulminacyjnym wieczoru był popis nietuzinkowej artystki przybyłej z Polski - popularnej i uwielbianej Justyny Steczkowskiej. Nasza gwiazda, skromna w czerni i ognista w czerwieni, zadziwiła wszystkich obecnych. Narastające bogactwo fabuły dźwięków i ich ekspresyjna wizualizacja spodobała się fanom jazzu. Było dynamicznie i niespokojnie. Co najważniejsze, wreszcie niemiecka Polonia miała okazję do usłyszenia i zobaczenia „na żywo” jednej z najpopularniejszych polskich artystek. Jak się okazało, nikt nie był zawiedziony i wszyscy bawili się wyśmienicie!

Czy da się to jeszcze kiedyś powtórzyć? Panta rhei! Wszystko jest wyjątkowe i jednorazowe. Tak jak „Polregionale 2012”, które z pewnością warto zapamiętać!

Wiesiek Lewicki



A oto nasza krótka „polregionalna” historia:

Festiwal Polregionale zapoczątkowany został już w 2006 roku „Leśnym Koncertem” Stanisława Soyki w Parku w przygranicznym belgijskim Plombières. Od początku Festiwal organizowany był zawsze w wyjątkowej i niepowtarzalnej scenerii, co przyciągało rzesze euregionalnych fanów polskiej kultury i muzyki.

1. „Polregionale 2007” na malowniczym Zamku Eyneburg, po stronie belgijskiej, w otoczeniu „Bractwa Rycerzy” - śpiewał i grał zespół Shanoon Marcina Rumińskiego, grający muzykę celtycką, a naszym gościem specjalnym był Zbigniew Namyśłowski.

2. „Polregionale 2008” na wzgórzu Lousberg nieopodal aacheńskiego rynku pod nazwą „Śląskie Lato” - był przeglądem nowoczesnej sztuki i kultury Śląska przeplatany śląską kuchnią i humorem oraz przeglądem muzycznym i występem grupy Krzak z niezapomnianym występem Jana Błędowskiego.

3. „Polregionale 2009” pod hasłem „Europa ohne Grenzen” na Dreilaendereck („Trzy Granice”) po stronie holenderskiej - zaprezentowany został przegląd dorobku artystycznego Polonii, grupy folklorystyczne Banachy z Holandii i Czarna Góra z Belgii, Chór Benedictus, teatr Szkolnej Macierzy, malarstwo z NRW, kuchnia polska z restauracji „Gdańska” oraz Tadeusz Drozda ze Stefanem Mullerem – wtedy wręczono też pierwsze nagrody POLONICUS jako wyróżnienie Polonii.

4. „Polregionale 2010” to „Europejski Dzień Polonii” – też „Trzy Granice”, ale tym razem po stronie niemieckiej - śpiewała wybitna „Młoda Polonia”, Kilersi z Wrocławia, grupa Klecmer oraz gwiazdy Krystyna Prońko i Stanisław Soyka.

5. „Polregionale 2011” o nazwie „Polonia Viva” - wyjątkowo gościliśmy w Berlinie w pięciodniowym programie z ponad 20-stoma wieczorami (Jola Wolters, Katarzyna Cicha, Tomasz Glanz, Benrose i wielu innych ciekawych wykonawców).

6. „Polregionale 2012” w amfiteatrze Burg Wilhelmstein.

Nie jest łatwo organizować „Polregionale” co roku w nowym miejscu, ale jeszcze trudniej jest zrezygnować z nowych pomysłów! Na Polregionale 2013 już dzisiaj serdecznie zapraszam na jesień przyszłego roku, może wtedy już w samym sercu Aachen albo...? Czekam na pomysły!



Polregionale 2007 – Zamek Eyneburg



Polregionale 2008 – Lousberg



Polregionale 2009 – Dreiländereck



Polregionale 2010 – Dreiländereck



Polregionale 2011 – Berlin

Artystyczna symbioza

Dwoje polonijnych twórców postanowiło połączyć swoje twórcze pasje i spinając je kłamrą wzajemnych inspiracji zjednoczyć w artystycznej symbiozie. Malarka Alexandra Kulik oraz poeta Waldemar Kostrzębski postanowili odnaleźć wspólny mianownik dla swoich artystycznych wizji i dając ponieść się swoim fantazjom połączyli je w jedno dzieło w formie artystycznego spotkania.

Podczas pierwszego wieczoru, który odbył się 17 marca 2012 w "Chacie mazurskiej" w Bergkamen, prezentowane były prace artystyczne obu twórców, oparte na myśl przewodniej tomiku poezji Waldemara Kostrzębskiego "Zapach lata", przepełnione fantystycznymi zapachami lata, pełne ciepłych skojarzeń, refleksji i kolorów. Wiersze Waldemara Kostrzębskiego charakteryzują się naturalną lekkością i liryczną subtelnością, nasycone są pomysłową metaforą i ujęte w urokliwe ramy formy i nastroju. Obrazy Aleksandry Kulik powstały do wybranych wierszy Waldemara Kostrzębskiego. Bardzo udana próba malarskiego tłumaczenia wiersza na obraz, oddająca ciepłe klimaty i liryczne nastroje, tak charakterystyczne dla wierszy tego poety.

Drugi ich wspólny wieczór odbył się 1 września 2012 w klubie "Kon-Takt" w Essen, gdzie prezentowane były ich najnowsze prace. Alexandra Kulik wystawiła obrazy, malowane w różnych technikach, które powstały do wierszy Waldemara Kostrzębskiego, z jego najnowszego tomiku poezji "Kwadrans po wschodzie słońca", bardzo nastrojowych tekstów, pełnych zwiewnych wersów, lekkiej i przejrzystej frazy, lirycznej magii oraz dźwięcznego brzmienia. Takie też są obrazy Aleksandry Kulik; niezwykle nastrojowe, puszące się ciepłymi kolorami, liryczne wizje malarskie. Niezwykle jest także to, iż malarka, inspirowana przeczytanymi wierszami, użyła przeróżnych technik malarskich, które wzbogaciły przekaz i podkreśliły jej uniwersalność twórczą.

Malarstwo i poezja, symbioza artystyczna dwóch tak różnych twórców, zaowocowała bardzo ciekawymi wystawami obrazów i pięknymi prezentacjami poetyckich tekstów.

Aleksandra Kulik-malarka z Bottrop. Jest autorką wielu indywidualnych wystaw malarskich. Często maluje ikony, madonny i anioły. Jej mocną stroną jest portret.

Maluje farbami akrylowymi i pastelami, tworzy także kolaże wykorzystując do tego celu różnorodne materiały: kamienie, muszle, suszone rośliny.

www.piast-essen.de/alexandrakulik

Waldemar Kostrzębski-poeta z Xanten. Jest autorem czterech tomików poezji. Sam mówi o sobie, że pisze nieco staromodnie, co wynika z jego stosunku do ludzi i świata. Jest niezwykle spokojnym i ciepłym człowiekiem, wiernym ideom romantyzmu.

www.piast-essen.de/de/kostrzebski

Halina Kostrzębska





Malarstwo Alexandry Kulik
 inspirowane wierszami
 Waldemara Kostrzebskiego
 z
 tomików poezji
 "Zapach lata"
 i
 "Kwadrans po wschodzie słońca"

Dzikie wino

urzeczeni
 barwami jesieni
 przymykamy oczy

czekając aż wiatr
 przestanie urągać
 konarom zdziczałych
 jabłoni

zawstydzone liście
 dzikiego wina
 otulają nas
 nieśmiałym pąsem

a my wsłuchani
 w szepty wrzosów
 nie potrafimy
 uwolnić naszych
 rozgadanych
 dłoni

wiatr przekreśli
 i tak
 wszystkie
 słowa

Poranek dnia nowego

Noc nie przyniosła mi upragnionego
 wytchnienia,
 choć trwała całą wieczność i pół lata.
 Myśli szalone galopowały w mojej głowie
 jak tabuny dzikich amerykańskich koni,
 poruszających się z południa na północ
 i pozostawiających po sobie chmurę pyłu,
 który opadając wtrącał mnie w otchłań
 niebytu.
 Agresywny i niezwykle głośny trel kosa
 wyrwał mnie z majaku sennego.
 Dobry kwadrans upłynął zanim zorientowa-
 łem się,
 że to poranek dnia następnego.
 Piaskowy pył, wzniecony tysiącem kopyt
 końskich,
 osiadł na moim ciele grubą warstwą,
 powodując paraliżujące uczucie bezwładu.
 Czułem się jak ołowiany żołnierz,
 ulubiona zabawka moich pierwszych lat
 życia.
 Długo trwało zanim zwlokłem się z łóżka,
 tej areny snów i powtórek z dzieciństwa.
 Stałem na mocno jeszcze chybliwych
 nogach
 i odniosłem wrażenie, że nogi moje
 to dwa pale wbite głęboko w dno morza

północnego,
 nieczule i sztywne, odporne na ataki fal
 morskich.
 Po długiej reanimacji wszystkich kości i
 stawów
 oraz ćwiczeń gimnastycznych, mobilizują-
 cych
 zdezerterowane jednostki mojego ciała,
 udało mi się postawić pierwsze nieporadne
 kroki,
 które skierowałem prosto ku kuchni,
 tego bastionu i twierdzy rozkoszy kulinar-
 nych,
 skąpanej w pierwszych, porannych promie-
 niach słońca.
 Pierwszy łyk niezwykle aromatycznego
 napoju
 ze świeżo zmielonych ziaren kawy
 nappełnił me ciało nową energią i spowodowa-
 łem,
 że zrzuciłem z siebie tę grubą warstwę
 pyłu,
 pozostałość moich nocnych wędrówek
 szaleńca
 po bezkresnych stepach snów nocy letniej.
 I tak nastał dzień nowy.

O początkach chrześcijaństwa w Polsce i kontaktach Polsko-Niemieckich

Aby omówić początki chrześcijaństwa w Polsce, nieodzowne jest krótkie ogólnoeuropejskie wprowadzenie. Dopiero poprzez przyjęcie chrztu kraje Europy Wschodniej czy Północnej stawały się pełnoprawnymi członkami „wspólnoty europejskiej”. Tak było i w przypadku Polski. Książę Polan – Mieszko poślubił czeską księżniczkę Dobrawę i przyjął 14 kwietnia 966 roku chrzest. Wraz z nim ochrzczono całą elitę władzy Polan, a w następnych miesiącach i latach resztę mieszkańców. Dwa lata po chrzcie władcy Polan, do Polski przybył pierwszy biskup misyjny - Jordan, a Poznań został w 968 roku siedzibą pierwszej polskiej diecezji biskupiej. Drugim polskim biskupem po Jordanie był pochodzący z Memleben (dzisiaj część gminy Kaiserpfalz na granicy Saksonii-Anhalt i Turynii) - opat Unger, przybyły do Polski w 992 roku.

Mimo postępów w nawracaniu Słowian, kościół w Polsce miał jednak problemy dotrzeć ze swoją misją do żyjących na północnym-wschodzie kraju, wśród jezior i lasów, pogańskich plemion bałtyckich. W 997 roku zginął tam podczas swojej misji biskup Wojciech. Wydarzenie to miało ogromne polityczne znaczenie dla całej Europy Środkowej. Wojciech pochodził ze środkowych Czech, urodzony w 956 roku, wyuczony w Magdeburgu, a wyświęcony na biskupa we włoskiej Weronie, na misję do Prus udał się wraz z bratem Radzikiem Gaudentym. 23 kwietnia 997 roku został jednak zamordowany przez Prusów. Od tego momentu czczono go jako męczennika. Bolesław Chrobry wykupił jego ciało złotem (według legendy) i złożył w katedrze gnieźnieńskiej. W 999 roku Wojciecha ogłoszono w Rzymie świętym, a w roku 1000 sam cesarz Otto

III pielgrzymował do grobu Wojciecha (w Niemczech czczony jako Adalbert) w Gnieźnie, gdzie spotkał się z księciem Bolesławem Chrobrym. Młody niemiecki władca pragnął równocześnie urzeczywistnić swoją wizję nowej Europy, składającej się z prowincji-królestw Germania, Galia, Italia i Sclavinia (czyli państwa Słowian zachodnich) - z cesarzem jako głową tego uniwersalistycznego mocarstwa.

Podczas tzw. „zjazdu gnieźnieńskiego” w roku 1000 cesarz wraz z legatem papieskim założyli podwaliny pod późniejszą strukturę kościoła katolickiego w Polsce. Gniezno stało się siedzibą archidiecezji polskiej, z podlegającymi jej diecezjami w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. Powstała już wcześniej (968) diecezja poznańska podlegała dalej bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Na czele metropolii gnieźnieńskiej stanął brat przyrodni św. Wojciecha - Radzim Gaudenty (Radzim to jego pierwotne słowiańskie imię, a Gaudenty przybrane przy chrzcie) - pierwszy arcybiskup gnieźnieński i polski.

Oto najbardziej znani w XI i XII wieku pierwsi polscy arcybiskupi gnieźnieńscy:

1. Radzim Gaudenty (1000-1011) – brat przyrodni św. Wojciecha.
2. Hipolit (1025-1027) – pochodzący z Włoch, prawdopodobnie to on koronował Bolesława Chrobrego w 1025 roku w katedrze gnieźnieńskiej na króla Polski.
3. Bossuta Stefan (1027-28) – Bossuta to prawdopodobnie fałszywie spisana forma słowiańska imienia Bożęta czy Bodzanta, a Stefan to imię przybrane.
4. Bogumił (1076-1092) - z rycerskiego rodu Leszczyków, przedtem biskup poznański.
5. Marcin (ok. 1092-1118).
6. Jakub ze Żnina (1136-1148) – dzięki jego staraniom papież Innocenty II wydał specjalną bullę w 1136 roku, gdzie potwierdził „wzięcie” kościoła polskiego pod opiekę papieską.

Podsumowując te opisane w skrócie początki chrystianizacji w Polsce, nie sposób nie zauważyć, że mimo wysiłków polskich władców, aby utrzymać niezależność od kościoła niemieckiego, kontakty polsko-niemieckie na łamach kościoła zawsze

istniały i były od samego początku bardzo ścisłe. Zresztą nie dało się tego uniknąć. Rzym był daleko, Czechy musiały z czasem same uznać zwierzchnictwo cesarza, a niemieckie biskupstwa w Magdeburgu, Bambergu, Regensburgu czy Pasawie (Passau) były stosunkowo niedaleko.

Aby przeprowadzić misję chrystianizacyjną na ogromnych terenach Polski, Pomorza i Prus, na to potrzeba było setki i tysiące księży, zakonników i innych duchownych, których Polska jeszcze nie miała. Początkowo sprowadzano duchownych z Włoch i Francji - lecz to nie wystarczało. Więc także sam papież kierował duchownych niemieckich do Polski, bez jakichś politycznych zamiarów, lecz w celach czysto duchownych, misyjnych. Stąd misje Brunona z Kwerfurtu czy Ottona z Bambergu, oraz obecność wielu biskupów niemieckich w polskich diecezjach oraz mnichów w klasztorach i opactwach polskich, których sprowadzali (często bezpośrednio z klasztorów niemieckich) sami polscy władcy.

Przypomnijmy na koniec parę nazwisk polskich biskupów pochodzących z Niemiec:

1. Unger – biskup poznański, drugi po Jordanie biskup misyjny w Polsce, prawdopodobnie od 992 roku. Poprzednio był opatem klasztoru benedyktynów w Memleben w diecezji merseburskiej, a od 982 roku biskupem.
2. Reinbern – pierwszy i jedyny biskup kołobrzegi, pochodzący z Turynii, sprawujący swój urząd od roku 1000.
3. Poppon – pierwszy biskup krakowski, od roku 1000, pochodził z Turynii, a kształcił się w Magdeburgu.
4. Aaron – biskup krakowski od 1046 roku, choć pochodził - jak wskazuje jego imię - prawdopodobnie z Irlandii albo Szkocji, przyjechał jednak do Krakowa z niemieckiej Kolonii.
5. Lambert – biskup krakowski w latach 1082-1101, pochodził z Niemiec, znad Mozy, z archidiecezji kolońskiej.

Takich przykładów pozytywnej współpracy polsko-niemieckiej na łamach kościoła katolickiego można by wymieniać bardzo wiele. W większości były to kontakty bardzo owocne i przyjazne.

Jerzy Ziaja



Mieszko bierze chrzest. Fresk (współczesny) na budynku obok pomnika Chrobrego, Gniezno © www.wikipedia.org/Aung

Polacy wszystkich krajów łączcie się – reminiscencja z IV Zjazdu Polonii Świata



Marszałek Sejmu Cezary Grabarczyk i dziennikarka Agata Lewandowska

Biorąc pod uwagę nasze cechy narodowe – liberum veto i pospolite ruszenie, to sukces, że 17-milionowej Polonii, rozsiadanej całym świecie, udało się wyłonić jej ścisłą reprezentację. W sierpniu na IV Zjazd Polonii Świata przybyło 300 przedstawicieli Polonii do Pułtuska, pełniącego od lat symboliczną rolę matecznika dla Polaków z zagranicy. Mottem przewodnim zjazdu były słowa Papieża Jana Pawła II ...aby czuć się Polakiem. 266 delegatów polonijnych posiadających mandaty uprawniające do głosowania rekrutowało z 44 krajów. Zjazd zwołała Rada Polonii Świata, a jego organizatorem było Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Polacy są wszędzie na świecie – od kanadyjskich lasów Winnipegu przez południowo-amerykańską Brazylię, aż do mroźnego Archangielska. To, co łączy zagranicą prawie 20-milionową Polonię, to przede wszystkim język i przywiązanie do kraju urodzenia lub pochodzenia rodziców. Najstarszy uczestnik Zjazdu Walter Zachariasiewicz miał 100 lat i 8 miesięcy. Pamiętał w 1930 roku zjazd Światopoli, podczas którego organizował przyjazd młodzieży emigracyjnej do Polski. Do tej pory uważa, że problematyka młodzieży polonijnej jest najważniejsza i dlatego brał aktywny udział w obradach wewnętrznej komisji do spraw młodzieży.

Ogólnie znany jest problem braku dopływu młodych Polaków zagranicą do organizacji polonijnych. Młodym imponuje im to, co polskie, ale chcą pozostać sobą. Głównym problemem organizacji polonijnych jest słabe zrozumienie spraw młodzieżowych, ponieważ z młodymi trzeba być tam, gdzie oni są, a nie tam, gdzie starsi chcieliby ich widzieć. Marszałek Bogdan Borusewicz również życzył zebranim, żeby ich polonijne organizacje rozszerzyły swoją działalność o młodzież. Prezydent Bronisław Komorowski w trakcie uroczystego powitania Polonii na Zamku Królewskim podkreślał, że każdy sukces Polaka zagranicą jest sukcesem Polski. Teraz możemy być podwójnie dumni – kontynuował, z osiągnięć Polaków zagranicą i Polaków w kraju, a szczególnie z faktu, że posiadamy parlamentarzystów polskiego pochodzenia na Litwie, w Rumunii i Kanadzie. Poseł Joanna Fabisiak, wieloletni znawca problematyki polonijnej, od wielu lat przewodnicząca sejmowej Komisji Łączności z Polakami Zagranicą, zaproponowała, aby podobny sejm polonijny odbywał się raz w roku, w celu dokładnego poznania sytuacji Polaków i możliwości przeprowadzenia bezpośrednich konsultacji. W imieniu ministra Radosława Sikorskiego, reprezentujący go minister Jerzy

Pomianowski przysłał politykę MSZ w stosunku do Polonii podsumował w jednym zdaniu – odchodzimy od pojęcia opieka, zastępujemy je słowem współpraca. MSZ zaprosił wszystkich przedstawicieli Polonii do przesłania swoich opinii w celu sformułowania planu priorytetów działalności polonijnej na 2013. Pierwszy rok działalności MSZ jako organu, udzielającego dotacji na działalność polonijną, był krytykowany szczególnie przez przedstawicieli mediów wschodnich, którzy otrzymali je w zmniejszonych kwotach. Wszyscy delegaci byli zgodni, że największą rolę w podtrzymywaniu polskości ma nauka języka polskiego zagranicą. Ale aby dotrzeć do nieosiągniętych dotychczas kręgów rodziców i młodzieży, która miałaby być potencjalnymi uczniami szkół polonijnych, potrzebny jest skuteczny komunikator. Potrzebę stworzenia portalu konsolidującego Polonię na świecie w swoim sejmowym wystąpieniu poruszał prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej – Frank Spula Podobne zdanie, jako profesjonalista w zawodzie dziennikarza, podzielał Łukasz Kardas – dyrektor Telewizji Polonia. Niedocenianą rolę mediów polskojęzycznych zagranicą, które mogłyby usprawnić komunikację między Polonią a krajem widzi również Senator Barbara Borys-Damiecka – przewodnicząca Rady Programowej Telewizji Polonia.

Wszyscy wyrażali opinie o wyjątkowo dobrej sytuacji, w jakiej znalazła się aktualnie Polonia Amerykańska i jak aktywnie angażuje się w problemy Polaków w innych krajach. Z drugiej strony – przedstawiciele Zjazdu wyrazili głębokie zaniepokojenie sytuacją Polaków na Wschodzie, a szczególnie na Litwie, gdzie oświata polonijna jest skutecznie niszczone.

Na przyszłość warto się zastanowić, w jakim kierunku mają pójść następne spotkania Polonii świata. W polonijnych kulturalnych słychać głosy, że należałoby powołać forum intelektualistów polskiego pochodzenia, żeby pomogli organizacjom polonijnym usprawnić ich pracę. Dlaczego młodzi polskojęzyczni zagranicą nie chcą zasilać kręgów organizacji polonijnych? Co zmienić, aby na przyszłości wnioski z sejmów Polonii były bardziej konstruktywne i konkretne szczególnie w sprawach wymagających natychmiastowej interwencji? I tutaj należy się uklon w stronę Polonii amerykańskiej, która służy stałą pomocą Polonii ze Wschodu, bo Polonia jest jedna na świecie, a Polacy czują się tak samo związani z krajem bez względu na to, czy z niego wyjechali, czy zmieniły się jego granice.

Agata Lewandowska, Berlin



Jeśli Sylwestrowa Gala, to tylko w Aachen!

Z całą pewnością tylko tam! Kiedy zaprosiliśmy naszych przyjaciół z Polski w ubiegłym roku na Sylwestra, zdziwili się nieco. Z Duesseldorfu do Akwizgranu? Tak daleko? Tak postanowiliśmy, nic innego! I wyruszyliśmy autem na sylwestrowe szaleństwo. Przyjaciel mój należy do osób dociekliwych, więc, gdy jechaliśmy zapytał mnie, czy wiem dlaczego świętujemy Sylwestra? Czy wiem skąd wziął się ten zwyczaj tak powszechny dziś w świecie? – Przecież nie chodzi o jakiegoś tam Sylwestra, lecz pożegnanie Starego i powitanie Nowego Roku. Rzeczywiście w tradycję tę wpisała się pamięć papieża Sylwestra I, który został świętym, a zmarł 31 grudnia, któregoś, nie bardzo wiadomo którego roku w IV wieku ne. Był na tyle znamienitą osobą, że jego imieniny to okazja do ogólnej zabawy i radości. Z samym zaś końcem Starego Roku i początkiem Nowego bywało różnie. Karol Wielki dla przykładu, świętował w Akwizgranie Boże Narodzenie, przyjmując, że dzień ten zapoczątkowuje nowy rok kalendarzowy. Jego angielski kolega po fachu" świętował w ten sposób Wielkanoc. Nie było jednomyślności. Niemal jak dziś. Dopiero Karol IX, brat znanego nam Henryka Walezego, a więc Francuz, sprawy uporządkował. Wydał edykt ustalający początek roku na 1 stycznia. Jeszcze wtedy o hucznych zabawach i szampańskich toastach nikt nie myślał. My jednak zmierzając do Akwizgranu na zorganizowaną przez Kongres Polonii Sylwestrową Galę, zastanawialiśmy się, czy wybór to najlepszy. Wątpliwości rozwiązały się, gdy stanęliśmy przed pięknym, dyskretnie oświetlonym, klasycystycznym budynkiem Towarzystwa zwanego Aachener Erholung Gesellschaft. Wieczór, rozjaśnione blaskiem gwiazd niebo, bajeczna i niepowtarzalna sceneria Starówki, dźwięk dzwoneczków w oddali... Poczuliśmy się godni cesarskich uroczystości w podniosłej atmosferze. Wszak w tym właśnie pałacyku już od połowy XIX wieku odbywały się bale, rauty, paradne przyjęcia. Nie zaskoczyło więc nas pełne galanterii powitanie i kieliszek szampana już u progu. Wchodząc po czerwonym dywanie rozłożonym na schodach przepelniało nas poczucie tajemniczej radości i niebywalej satysfakcji. Balowa sala zachwycała. Historyczny jej wystrój komponował doskonale z dekoracją stołów. Niczego nadto; elegancja, dostojność, okazałość. Biel obrusów, czerwień świec, srebro kandelabrow i te światła przyćmione nastrajały romantycznie. Do tego muzyka, łagodna, miła zachęcająca ku spokojnej rozmowie, nawet kontemplacji. – Cóż za wspaniałe miejsce – pomyślałem. Przyjaciele z Polski byli tak jak i my nim zauroczeni. Fascyna-



Marek i Lucyna Palczynski, Lidia Uske, Roza i Benedykt Frąckiewicz, Ola i Wiesiek Lewicki, Tadeusz Kowalczyk

cja malowała się na ich twarzach. Panie wyglądały piękniej niż zwykle w olśniewających swych kreacjach, ale słów podziwu zabrakło, bo oto serwowano nam wino, soki, wodę. Karta menu i bufet z przystawkami zadowolić mogły koneserów wyszukanych smaków. To były delikie; wspaniałości przyrządzone i podane w sposób doskonały, przerastający wprost najśmielsze oczekiwania kulinarne. Do białego rana było w czym wybierać! Przyjazna atmosfera, kurtuazja w zachowaniu gości, ogólny splendor nobilitowały i nastrajały pozytywnie, radośnie... I powitanie Prezesa pełne serdeczności, ciepła, troskliwego humoru... Wszyscy poczuli się jak w domu, jak wśród swoich, życzliwych, miłych, oddanych, przyjaciół. Muzyka, jak to na takich uroczystościach bywa, „odgrywała” istotną rolę. Wystąpiła Grażyna Łobaszewska, a jej utwory jak wiadomo, mają w sobie tyle mądroj, nostalgicznej zadumy, romantycznego uniesienia, że słuchać ich można w nieskończoność, a

do tego przy blasku świec, przy przednim winie i ukochanej... Do tańca porywały utwory Tadeusza Kowalczyka, Joli Wolters, czarnoskórego Floyda Anthony, niesamowitej Róży z Benedyktem. Wspaniali wykonawcy, doskonały repertuar i sala z roztańczonymi parami... Niezapomniane obrazy tej jedynej, czarownej nocy, kiedy wszyscy życzą sobie wzajemnie pomyślności i zdrowia. Nasi przyjaciele z Polski bawili się jak nigdy dotąd. Byliśmy dumni i usatysfakcjonowani. To było doprawdy niezwykle przeżycie i dobry rok, bo wspaniale zapoczątkowany! Nic dziwnego, że nad ranem, gdy zabawa jeszcze trwała w najlepsze zapytałem Wiesia Lewickiego: - Czy zarezerwujesz tę salę na przyszły rok, na następnego Sylwestra? Nie pamiętam, co mi odpowiedział, ale wszyscy wokół rozchodząc się o świcie do domów i hoteli wołali żegnając się przyjaźnie: Jeśli Sylwestrowa Gala to tylko w Aachen!

Marek Palczynski



Gwiazda wieczoru Jola i Wolters z mężem Thomasem

SILVESTERGALA

am 31.12.2012 um 20:00 Uhr

Einlass um 19:30 Uhr

event • probat



Tanzen zur Musik von Tadeusz Kowalczyk

Sektempfang, Gala-Dinner im eleganten Ambiente
der Aachener Erholungsgesellschaft

Begrüßung des Neujahrs
im königlichen Walzer-Rhythmus ins neue Jahr
Schlummertrunk zum Abschluss des Balls.

In Eintrittspreis inbegriffen:
Silvester-Buffer, Softgetränke, Bier, Sekt und Wein

Übernachtung im Hotel „Aquisgrana“ oder
„Mercure Hotel Aachen am Dom“
zu Sonderkonditionen möglich.


polregio.eu

POLONICUS

nagroda POLONII
z szacunku do siebie



inicjatywa
Kongresu Polonii

Honorowy patronat
nagrody „POLONICUS” –
Marszałek Senatu RP
Bogdan Borusewicz